

Recenzje

Józef Karol Nowak, **Słownik gwary górali żywieckich**, wyd. 2, uzup. i popr., Wydawnictwo Żywiec, Oddział Górali Żywieckich Związku Podhalan, Żywiec 2012, s. 534.

W wydanym 100 lat temu artykule wstępnym do nowo powstałego czasopisma Język Polski napisał Jan Rozwadowski, że «przywiązanie do mowy rodzinnej mieści się [...] w miłości ojczyzny, jest jej częścią składową i jako takie jest słuszne, dobre i piękne». Wyrazem tego przywiązania są liczne słowniki gwarowe, które ukazały się w ostatnich latach w różnych regionach Polski. Wśród nich Słownik gwary górali żywieckich Józefa Karola Nowaka zajmuje pozycję wyjątkową, nie tylko ze względu na objętość (534 strony), lecz przede wszystkim z tego powodu, że Autor nie ograniczył się do spisania wyrazów gwarowych i podania ich odpowiedników ogólnopolskich, ale zbierając niemal przez całe życie słowa i wyrażenia, w swoim dziele sportretował świat swojego dzieciństwa i młodości z rzetelnością i miłością. Dzięki temu otrzymaliśmy dzieło ukazujące bogactwo i piękno tej odmiany języka, która tak dla Autora, jak i zapewne dla wielu czytelników jest odmianą pierwszą, a więc najbliższą sercu. Jest to wydanie drugie. Pierwsze ukazało się w 2000 r. Obecne nie tylko zostało poszerzone o nowe hasła, ale też zawiera o wiele bardziej rozbudowany Słownik tematyczny.

We Wstępie Autor skrótowo charakteryzuje najważniejsze cechy fonetyczne i morfologiczne własnej «mowy wsiackiej», podając dla niektórych cech zróżnicowanie terenowe (np. wymowa samogłosek nosowych). Jako autochton kieruje się własnym poczuciem językowym, nie zawsze zgodnym z interpretacją przyjętą w dialektologii polskiej (np. wyróżnia trzy stopnie pochyleń samogłoski *o*), co może stanowić dodatkowy walor dla badań dotyczących tożsamości językowej.

Najobszerniejszym działem jest Słownik alfabetyczny (s. 33–357). W tej części wiele hasel wzbogaca Autor ilustracją tekstową i objaśnieniem, w jakich sytuacjach używa się danego wyrazu czy powiedzenia. Pod hasłem *nasporzyć* pisze, że tego czasownika używa się «w zawołaniach ku siewcom, żniwiarzom». Podaje też odpowiedź, ja-

kiej udziela się na owo «zawołanie». Do hasła *ziaba* ‘pleśniawka (na języku)’ prócz zdania sytuującego wyraz w kontekście *Nie kładź do gemby byle co, bo ci sie robi ziaba* dodaje też informację, że *ziaba sie moze łoprosić, podobnie jak kurzówka, ze wychenie sie jik nałokoło wyincyl*. To osobliwe użycie czasownika *łoprosić sie* Autor uwzględnił w osobnym hasle jako znaczenie przenośne. W Słowniku spotykamy informacje dotyczące zakresu znaczeniowego poszczególnych leksemów, np. *spachać sie* to 1. ‘zmówić się’; 2. ‘(o zwierzętach) wczuć się w coś wędchem, złapać trop’, a *spiknōć sie* to 1. ‘spotkać się przypadkowo’; 2. ‘zmówić się (w złym zamiarze)’. Nie zawsze granice między poszczególnymi znaczeniami przebiegają tak jak w języku ogólnym: burczenie w brzuchu, kumkanie żab i krakanie określa się wspólnym czasownikiem *kruceć, naprawiać* zaś znaczy 1. ‘odczarowywać, składać złamane kości’; 2. ‘naprawiać’.

Nie wszystkie znaczenia ilustrowane są przykładami, nie zawsze też wyraz użyty w przytoczonym zdaniu odpowiada postaci hasła, np. jako ilustracja hasła *spadź*, odesłanego do *spòdek*, występuje zdanie: *Latoś mieli w hulak miōd spadziowy*. Pod hasłem *pokrobuscōny* ‘pomarszczony’ prócz cytatu z formą *pokrobusceni* Autor podaje: *Było gładziutki, a potem sie to zawilgło ji còłkijm sie pokrobuscylto*; pod hasłem *pokusa* jako ilustrację znaczenia ‘pokuszenie, skłonność’ Autor przytacza: *Pokusiło mnie cosik, ze zek to kupila*. Jako ilustracja hasła *spaniōny* występuje tekst: *Ten Jōzuś łod Kaški to jus còłkijm sie spanił. Chodzi lubrany jak panòcek, bo jus jes skolōny*. Czasowniki *pokrobuscycć, spaniść sie* ani *pokusić* nie są hasłami. Zdarza się też, że prócz bezokoliczników jako hasło występują formy osobowe: *spaś z łopatki* ‘przestać być najmłodszym dzieckiem’ i *spòd z łopatki* w tym samym znaczeniu. Niekiedy Autor grupuje w jednym artykule formy homonimiczne różnych części mowy, np. «*spòdek* — 1. ‘spadłem (od spadać)’; 2. (t. spadek) ‘opad na liściach, spadź’. *Spòdek z dachu ji byłbyk sie zabił*». Te niedostatki warsztatu leksykograficznego wynikają z faktu, że Autor z wykształcenia nie jest językoznawcą, tylko magistrem inżynierem (technologiem budowy maszyn i aparatury pomiarowej). Nie umniejszają one jednak wartości dzieła.

Drugą część pracy stanowi Słownik tematyczny. Znajdujemy w nim nie tylko ułożone alfabetycznie hasła dotyczące poszczególnych tematów, ale i komentarz, częściowo spisany gwara, objaśniający, «jak toczyło się [...] dawniej całe życie codzienne, obrzędowe i religijne» (s. 361). Zwraça uwagę bogaty zbiór przysłów i porzekadeł (s. 385–433), teksty kołysanek śpiewanych dzieciom i opis zabaw dziecięcych (s. 467–474), rymowanki naśladujące (i często wyśmiewające) mowę sąsiadów, np. *Ze Ślōncka: Majne muter, moja matka — sprzedawała apfel, jabka; Przisła do ni, cigę koza — zabrała ji jabka z woza* (s. 475–478). W rozdziale o zwierzętach Autor nie tylko podał imiona różnych zwierząt hodowlanych, ale i głosy zwierząt i zawołania na nie. W rozdziale o roślinach obok odpowiedników ogólnopolskich i łacińskich czytelnik znajduje gwarowe synonimy połączone odsyłaczami, np. *batoski świyntego Piotra* → *cykorjò; cykoryjò* — *Cykoria podróżnik* — *Cichorium intybus L.*

Można powiedzieć, że Słownik Nowaka jest dziełem, które wyrosło z umiłowania dziedzictwa kulturowego Żywiecczyny. Temu dziedzictwu Autor przez całe życie pozostaje wierny. Dzięki temu Słownik jest swoistym tezaurusem tej kultury. Na podkreślenie zasługuje też fakt, że Autor nie przedstawia jej jako alternatywnej wobec kultury ogólnej, gdyż — jak pisze — «język ludu polskiego, czyli gwara, jest istotnym składnikiem kultury i tożsamości narodowej — polskiej. Ziemia Żywiecka była i jest cenną częścią polskiego obszaru językowego, kulturowego i historycznego» (s. 361).

Jadwiga Wronicz

Kraków, Instytut Języka Polskiego PAN